

Rzeczowe potrzeby

Rozgwar dyskusyjny na tle ostatnich zmian, zasłyszanych w składzie rządu, ujawnił mnóstwo sprzecznych poglądów. Jedni mówią: spodziewaliśmy się zupełnego przeobrażenia składu rządu, a tu niewielkie zmiany zachodzą; inni mówią: wszystko zostało po dawnemu, a zmieniło się tylko kilka osób; inni znowu mówią: zmiany są wynikiem tarć w obozie większości i wywodzą, jak to „lewica” i „prawica”, czy „pułkownicy” i „cywile” lub „kartelownicy” i „radycaliści”, bądź „konserwatyści” i „liberali” dobijają się o teki ministerjalne.

Wszystko to dowodzi, że jeszcze nie wszyscy orientują się w obecnej rzeczywistości i jeszcze dotąd powierzchownie traktują te zmiany, jakie od 6 lat zaszły w systemie rządzenia państwem, a więc również i systemie powoływania do życia rządów, względnie dokonywania ich zmianami w miarę potrzeby. Wciąż jeszcze tkwią w tych metodach, które charakteryzowałyby chroniczne „przesilenia gabinetowe” ery przedmowej. Wtedy rzeczywiście był ustalony ceremoniał przesiłeniowy, przy którym narodziny rządu, lub rekonstrukcje gabinetu były poprzedzone mnóstwem na efekt zewnętrzny obliczonych czynności.

Przedewszystkiem te „przesilenia” wybuchły, jak bomba, w środku sesji sejmowej. Jaką partię, czy partycyką zrywała „umowę” — i cała machina parlamentarna w mig unieruchamiała się. „Wybuchło” przesiłenie! W ślad za nim „stawała” również i machina rządowa. Żaden z ministrów nie był pewien, czy na loterii międzypartijnej wyciągnie los z numerem, czy też nie zostanie „poświęcony” przy długotrwałych konszachtach, które natychmiast się rozpoczynają. A trwały one, póki wielmoże partii nie dobił targu o teki. A było tych teki dwie kategorie. Takie, które należały do żelaznego „stanu posiadania” wielkich partii (np. oświata prawnicy, czy sprawy wewnętrzne ludowców) — i takie, które „odstępowano” mniejszym partiom za cenę przystąpienia do „nowej” koalicji. Wiele mówiono p. Chładecki, że „otrzymuje” koleje, lub NPR-owi, że w jego „posiadaniu” przejdą roboty publiczne itd. A już rzecz o tych partii było „desygnować” w sposób swego grona takiego, któryby się „znał” na kolejach, czy robotach publicznych...

Ten ceremoniał z r. 1926 skończył się. Metody formowania rządu odmieniły się zasadniczo. Ale zostali ci ludzie i te partie, które ongi uprawiały stary obrządek „przesileniowy”. Nie mogą się nagiąć myślowo do nowych form. I stąd te zupełnie fałszywe oceny, ilekroć w składzie rządów obecnych zachodzą zmiany i przesunięcia.

Tak jest i dziś. Cóż to oznacza ostatnia zmiana? Z czego się wywodzi? Co uczyniło ją potrzebną? Czy względy personalne? Czy dobijanie się osób do tek? Kto zna obecne metody rządzenia państwem, od razu oceni absurdalność takiego stawiania kwestii.

Zmiany nastąpiły na podstawie rzeczowych potrzeb, a te wyłoniły się z nakazu wielkiego władcy chwili obecnej: kryzysu gospodarczego.

Ten to przepiękny obecnie na całym świecie pan i władca sytuacji dyktuje tym, którzy po-

noszą odpowiedzialność za państwo, szereg nakazów.

Brzmia one: koncentrować aparat państwowy możliwie najściślej; usprawnić administrację; przeprowadzić bezwzględnie oszczędności; tłuścić z aparatu państwowego wszystko, co jest zbędne, a kosztowne; obserwować z największą bacznością objawy przesilenia gospodarczego w kraju i z błyskawiczną szybkością usuwać zarodki zła; stosować leki tam, gdzie pojawiają się schorzenia; pociągnąć do ołtarza wszystkich i nie liczyć się z niczym przywilejem!

Oto przyczyny, które kazały czynnikom decydującym utworzyć obecnie stanowisko osobnego wicepremiera dla spraw gospodarczych, a w naczelnych władzach rozpocząć akcję oszczędności i restrykcji, by ją — już na podstawie uchwalonych przez Sejm pełnomocnictw — rozszerzyć niebawem od najwyższych urzędów po najniższe.

Tendencja silniejszego oparcia się na walce z kryzysem gospodarczym była tą przyczyną, która wywołała ostatnie zmiany w składzie rządu.

GDANSK, 23.3. — Tel. wł. — Obejmując urządowanie na nowym stanowisku złożył komisarz generalny Rzeczypospolitej Polskiej w w. m. Gdańsku, min. dr. Kazimierz Papee następujące oświadczenie dla prasy:

— Stosunki Polski z w. m. Gdańskiem są dalekie od tego, czegoby rząd polski pragnął. Stwierdził to przed niedawnym czasem minister Zaleski, a mój zastępca poprzednik p. min. dr. Strasburger, który przez szereg lat był na tem miejscu wyrazicielem zdecydowanej woli Rzeczypospolitej poparcia rozwoju Wolnego Miasta, przed swoim ustąpieniem, uznał zanikanie warunków niezbędnych dla współpracy polsko-gdańskiej za fakt, nieulegający wątpliwości.

Stosunek Gdańska do Polski zszedł z bieżącego szlaku obustronnego interesu na manowce polityki niezbyt jasnej, a może światła unikającej, w każdym razie polityki nie z właściwym interesem Gdańska nie mającej wspólnego.

Sprawy polsko-gdańskie przed stawiają się na pierwszy rzut oka, jako chaotyczna platanina sporów, skarg i procesów, zacieraających właściwy sens stosunków polsko-gdańskich.

Nikogo nie powinno więc dziwić, jeżeli przypominę, że zwiasek Gdańska z Polską ma charakter bezterminowy i nie może być wypowiedziany.

Gdańsk jest portem polskiego obszaru celnego, jest więc portem Polski, trwale z Rzeczypospolitą związanym. Tylko jako taki, może istnieć i rozwijać się. Dlatego Wolne Miasto zostało stworzone. Tylko zgodnie z obowiązkiem, które zostały mu nałożone przez Traktat Wersalski, może być rządzone. Tem słusznie może domagać się poszanowania swego statutu prawnego od innych, im więcej go samo szanuje.

Polska, spokojna w poczuciu swej siły i zdecydowana szanować prawa Gdańska, stwierdza, że Polacy nie są w Wolnym Mieście żywiołem obcym. Mają tu zagwarantowany prawny stan posiadania, wyrażający się w równouprawnieniu, które nie może pozostać teorią. To są prawdy elementarne, a zarazem prawa zasadnicze, których negacja nie wchodzi w rachubę, których potwierdzenia z nikąd nie wygładamy i których wykonania oczekiwaliśmy.

Chcę wierzyć, że gdańszczanie znajdą zrozumienie dla zasadniczych dogmatów polsko-gdańskie

Po rekonstrukcji gabinetu

Powrót wicepremiera Zawadzkiego

Minister dr. Zawadzki, który jak wiadomo bawi w Paryżu, opóźnił o dzień swój przyjazd i powraca do Warszawy jutro rano. Tegoż dnia w południe prof. Zawadzki będzie zaprzysiężony na Zamku.

P. Prezydent Rzplitej przyjął wczoraj h. min. gen. Norwid - Neugebauer, a następnie min. Boerner.

Min. Kühn urzędować będzie w ministerstwie komunikacji w poniedziałki, środy i piątki, we wtorki zaś, czwartki, soboty — w ministerstwie robót publicznych.

W sprawach resortu komunikacji min. Kühn przyjmować będzie interesantów w piątki w godzinach od 12-ej do 14-ej, w sprawach min. robót publicznych — we wtorki od 12 do 14.

Nowi wiceministrowie

Inż. Gallot i poseł Karwacki

Na wniosek Rady ministrów Prezydent Rzplitej mianował wczoraj p. Wacława Karwackiego, posła na Sejm, podsekretarzem

stanu w ministerstwie reform rolnych oraz p. inż. Józefa Gallota podsekretarzem stanu w ministerstwie komunikacji.

Prace nad połączeniem 2 resortów

pod przewodnictwem wicemin. Gallota

Min. Kühn powierzył inż. Gallotowi, który, jak to podajemy oddzielnie, mianowany został wiceministrem, sprawę połączenia ministerstw komunikacji i robót publicznych.

W przyszłym ministerstwie komunikacji znajdować się będą agendy komunikacji, dróg bitych, rzek i lotnictwa.

Organizacja nowego ministerstwa ma być opracowana przez specjalną komisję, na której czele stanął wicemin. Gallot, a w skład jej weszli wyżsi urzędnicy ministerstw komunikacji i robót publicznych. Komisja ta przystąpiła natychmiast do pracy. Termin zakończenia prac komisji wyznaczony został na d. 1 czerwca.

Chaos sporów i skarg

Oświadczenie p. Papee'go o w. m. Gdańsku

gdą współzycia. Bo stanowiąc dla Gdańska naturalną podstawę jego dobrobytu, żąda Polska, jak powie dział p. minister Zaleski — wzajemian niesłychanie mało: lojalnej i dobrej woli, a także woli skierowania stosunków gdańsko - polskich na jedynie właściwe tory: lojalnej współpracy.

GDANSK, 23.3. Przemawiał w sejmie poseł Lendzion.

Mówca wskazał na zaniedbanie lokalni szkół polskich, na niedostateczną ilość

klas polskich w stosunku do liczby dzieci zapisanych itp. Wspomniał o szkoleniu nauczycieli Krausego, który kał przepisywać dziełowe wyrazy: „Danzig bleib deutsch”, a potem zeszyty te odebrał, aby nie było powodu jego postępowania.

Poseł Lendzion stwierdza, że wskutek opublikowania tego faktu obywateli gdańscy ukarani zostali więzieniem. Poseł domagał się, aby senat zaprzęstał traktować Polaków w Gdańsku jako obywateli drugiej kategorii.

Podczas mowy posła Lendziona,

Uwięzienie zabójcy inspektora Czechowskiego

Siedziwo na tropie współnika

LWÓW, 23.3. — Tel. wł. — W związku z zamordowaniem komisarza Czechowskiego z polecenia min. spraw wewnętrznych przybyli dzisiaj do Lwowa naczelnik wydziału bezpieczeństwa min. spraw wewn. p. Kucharski i inspektor Piątkiewicz.

Wśród 38 aresztowanych w związku z morderstwem znajduje

się podobno sprawca morderstwa.

Nazwisko jego utrzymywane jest narazie w ścisłej tajemnicy. Osadzono go w oddzielnej celi. Naczelnik Kucharski obecny był przy jego przesłuchiwaniu.

Władze są na tropie współnika mordercy.

Obniżenie kosztów kredytu rolnego

Zgoda banków na ustępstwo 2 proc.

Dowiadujemy się, że wobec ciężkiego położenia, w jakim znalazło się rolnictwo, towarzystwa kredytowe ziemskie w Warszawie i we Lwowie, poznańskie ziemskie kredytowe i wileński bank ziemski, postanowiły obniżyć na okres roczny oprocentowania pożyczek długoterminowych, udzielonych rolnictwu, do 6 proc.

Również przedstawiciele posiadaczy większych pakietów długoterminowych obligacji rolniczych wyrazili zgodę na obniżenie na ten sam okres roczny, należnych im procentów.

Sprawa obligacji, znajdujących się w rękach drobniejszych posia-

daczy prywatnych, została zależona w ten sposób, że procenty zostaną wypłacone tym posiadaczom w wysokości niezmniejszonej z tem, że owe wyższe procenty wypłacone przez instytucje kredytowe, zostaną tym instytucjom zbonifikowane. Środki na ten cel zaczerpnięte będą z kuponów procentowych od pakietów tych samych obligacji, znajdujących się w posiadaniu państwa.

Jednocześnie Bank Gospodarstwa Krajowego i Państwowy Bank Rolny obniżą procenty od udzielanych przez siebie pożyczek w listach zastawnych z 8 proc. na 6 proc i z 7 proc. na 5 proc. rocznie.

Prywatni posiadacze listów zastawnych nie poniosą zatem żadnego uszczerbku i otrzymają swoje procenty w pełnej wysokości dotychczasowej.

Decyzje powyższe, które doszły do skutku w drodze dobrowolnej zgody, wchodzi w życie już przed najbliższym terminem płatności procentów od pożyczek udzielonych rolnictwu.

8⁰0 opłata emerytalna już od 1 kwietnia

Nowa ustawa emerytalna, zmieniająca przepisy ustawy emerytalnej z dn. 11 grudnia 1923 r. została ogłoszona w Dzienniku Ustaw w ciągu dni najbliższych.

Zmiany wprowadzone nową ustawą, wejdą w życie od dnia 1 kwietnia r. b. W związku z tem, ministerstwo skarbu zawiadomiło wszystkie urzędy państwowe, iż przy wypłacaniu uposażenia służbowego dn. 1 kwietnia r. b. należy potrącić opłatę emerytalną w wysokości ustalonej przez nową ustawę, a więc — 8 proc.

Okupacja Hankou

RYGA, 23.3. Według doniesień sowieckich z Szanghaju, w Cinaru odbyła się konferencja przywódców chińskich, pod przewodnictwem gen. Jen-Zi-Szana. Oświadczył on, iż zamierza wysłać swoją armię celem wyzwolenia Mandżurii z pod okupacji japońskiej.

RYGA, 23.3. Urzędowa agencja sowiecka Tass donosi z Szanghaju, że dziś w Hankou wyładował oddział marynarzy japońskich.

Szef admiralacji japońskiej admirał Jozewa oświadczył, że wysłanie oddziału marynarzy japońskich do Hankou nastąpiło na podstawie decyzji rządu japońskiego celem ochrony interesów obywateli japońskich.

Ujawnić nazwiska!

Nieufność do twierdzeń sowieckich

BERLIN, 23.3. — Tel. wł. — Nacjonalistyczna „Berliner Börsen-Zeitung” wyraża przekonanie, że zamach na von Twardowsky'ego, wykonany był przez zwolenników grupy opozycyjnej w komunistycznej partii sowieckiej, która postanowiła terrorystycznymi środkami zważyć obecną politykę partii i przyczynić jej trudności w stosunkach z państwami obcymi.

Socjalistyczny „Der Abend” (popołudniowe wydanie „Vorwärts”) domaga się, aby rząd sowiecki podał wreszcie do publicznej wiadomości nazwiska obywateli polskich, którzy mie-

li rzekomo skłonił Sterna do dokonania zamachu na Twardowsky'ego.

Jeżeli nazwiska rzekomych podżegaczy nie będą ujawnione — pisze „Der Abend” — wówczas panować będzie sprawnie dliwiona przez metody sowieckie nieufność do twierdzenia, iż zamach dokonany został z inicjatywy czynników obcych.

Dzień polityczny

— Wczoraj przybyli do Warszawy służbowo wojewodowie: nowogrodzki — p. Biernacki i krakowski — p. Kwasiński.

Zatarg Anglii z Irlandią

Ostra nota poszła do Londynu

LONDYN, 23.3. Ostrzeżenie pod adresem rządu irlandzkiego, wygłoszone w ub. piątek na publicznym zgromadzeniu w Birmingham przez kanclerza skarbu Chamberlaina, wywołało, jak się wydaje, odwrotny skutek i tylko przyspieszyło otwarty konflikt.

Natychmiast po tem przemówieniu de Valera wysłał notę do Londynu, która jest zapowiedzią zniesienia przyszłej poselskiej na wieńców królów i nieulęśniania opłat w wysokości 3 milionów funtów rocznie skarbowi brytyjskiemu.

Bla's cyklonu

człowiek na drzewie

NEW-YORK, 23.3. Według ostatnich obliczeń, straszliwy cyklon, który przeszedł nad Ameryką Półn. spowodował śmierć 193 osób w st. Alabama; w st. Georgia zabitych jest 30 osób i 65 rannych; w st. Tennessee 17 zabitych i 34 rannych; w st. Kentucky 2 osoby zabite, 4 ranne, ogółem zaś zabitych przez cyklon jest 243 osoby i 726 rannych.

LONDYN, 23.3. W czasie tornado w stanie Georgia wicher porwał pewnego mężczyznę i rzucił go na wierzchołek drzewa. Po ustaniu burzy znalazłono go tam z ciężkimi ranami.

W Cleveland (Tennessee) pewna kobieta w przerażeniu wybiegła z domu z dzieckiem na ręku. Wiatr wyrwał jej dziecko i wrzucił je do studni, położonej o kilkanaście metrów.



Wielkoczwartkowa procesja na ulicach Madrytu w Hiszpanii, niosąca grupę, wyobrażającą pocałunek Judasza, złożony na policzku Jezusa przed pojmaniem go w Ogrójcu Oliwnym.

Dr. Herman Meyer



znany podróżnik i ostatni przedstawiciel znanej dynastji hispańskich wydawców - księgarzy, zmarł w tych dniach w Niemczech.

„Pański zawód?” — „święty”

Wypadek ten, mimo to, że brzmi całkiem nieprawdopodobnie, zdarzył się istotnie w jednym z hispańskich miasteczek prowincjonalnych. Jest on typowym przykładem nieprzystosowania się przyzwyczajonej do tradycji ludności do nowych warunków, jakie stworzyła rewolucja.

Było to tak. W Trigueros prowincji Huelva miała się odbyć doroczna procesja w dniu św. Antoniego.

Zgodnie z nowymi przepisami rewolucyjnymi na każdą procesję trzeba mieć pozwolenie, a pożądanym, duchowieństwo obawiało się napaści na procesję ze strony radykalnych związków.

Postanowiono więc zwrócić się wprost do owego związku o pozwolenie.

Prezes związku oświadczył, że jeżeli wierni przyniosą mu do związku obraz świętego, który obnoszą w czasie procesji, procesja odbędzie się bez przeszkód.

Co było robić? Wierni zamieśli obraz do prezesa związku.

— Nie ma rady, — powiedział prezes — musimy świętego przysłać do nas do związku. Tylko wtedy procesja nie będzie nikt przeszkadzał.

Zapytano więc świętego:

— Imię?

— Antoni — odpowiedział ktoś z obecnych.

— Zawód?

— Święty.

Przyjęto go i procesja odbyła się z całym spokojem.

Oryginalna toaleta wiosenna



Sukienka płaszczowa z welny w najmodniejsze obecnie prążki i pasy.

HUMOR SZKOCKI



Ronald Mac Bitter spotyka Scotty Mac Chinchę.

— Już dwudziesty rok miła, jak nie widziałem mego brata. Ciekaw jestem co się z nim dzieje — mówi Scotty.

— A czy poznałbyś go, gdybyś go zobaczył na ulicy? — pyta Mac Bitter.

— Oczywiście! Nosił przecież zawsze koszulę w niebieskie paski i żółty krawat.

(„Cyrulik Warszawski”).

Hollywood katorgą dla gwiazd i autorów

Ale „ludzie-afisze” zgarniają miliony

Angielski autor, Wampbel Dixon, ogłasza najświeższe informacje o stanie rzeczy w Hollywoodzie i powiada, że ci, co zwiędzieli ten „raj na ziemi”, są poprostu osłupieni warunkami, jakie w nim panują.

Aktorzy tam muszą wstawać o pół do 7-ej rano, a muszą być ubrani, ucharakteryzowani i gotowi do produkcji z uderzeniem godziny 8-ej. Południowe śniadanie zjadają pośpiesznie, parząc sobie wargi, a wieczorem są już tak zmęczeni, że nie mogą wcale jeść obiadu.

Co się tyczy autorów, to pracują w „noraach króliczych” i pod taką kontrolą, że przybywając do pracy, muszą naciskać tastry kontrolnych zegarów elektrycznych.

Ale to nie odnosi się do wszystkich autorów, jak również nie do wszystkich gwiazd. Ci, którzy posiadają nazwisko, mogące służyć za reklamę, traktowani są zupełnie odmiennie, ale ci znowu skarżą się na nadmiar rozrywek przymusowych, które im wogóle pracować nie dają.

I tak np. słynny angielski humorysta Wodehouse sam siebie nazwał „próżniakiem, opłacanym na wagę złota”. Zaangażowano go na rok, z płacą 20 tysięcy złotych polskich tygodniowo, a on za ten milionowy majątek zdołał napisać parę dialogów do filmu p. t. „Trzy Francuzeczki” i do drugiego jeszcze filmu, a nadto dłużył coś dla jakiejś powieści muzycznej, która nigdy się nie ukazała. Obliczono, że jeden wiersz tekstu wypadł p. Wodehouseowi na 5 tysięcy złotych polskich.

Inny pisarz angielski, Michael Arlen, dał się namówić pewnemu wiel-

kiemu przedsiębiorcy kinowemu do zwiedzenia Hollywoodu w nadziei, że może przyjdzie mu coś na myśl i że napisze jakiś tekst odpowiedni. Dano mu wspaniałą willę i samochód do rozporządzenia, zapraszano

go na śniadania, obłady i dancingi, spotykał najznakomitszych ludzi, nigdy się nie nudził. Ale kiedy te rozrywki stały się zbyt wyczerpujące, p. Arlen zobaczył się z swoim przedsiębiorcą, sprzedał mu jedną z

dawnych swoich nowel za grube pieniądze, uścił mu rękę i wybiegł się czempredzej.

Inny jeszcze autor, p. Louis Brownfield, miał może jeszcze ciekawsze doświadczenie. Ponieważ jego utwór p. t. „Dwadzieścia cztery godziny” wywołał sensację, więc ogłoszono mu 900 tysięcy złotych polskich za przyjazd do Hollywoodu. Przyjechał, grał w golfie przez miesiąc, a potem zapytał filmiarza:

— Kiedyż już nareszcie zacznę moją pracę?

— Jeżeli mam powiedzieć panu szczerą prawdę — odpowiedział przedsiębiorca — to wcale nie potrzebujemy pańskiej pracy. Nam chodzi tylko o pańskie nazwisko!

Trzeba jednak przyznać przedsiębiorcom filmowym, że dotrzymują słowa. Pewien autor niemiecki, zaangażowany za 10 tysięcy złotych polskich tygodniowo, znużony niecierpliwością i uciekł do Berlina. Ale po 3-tych tygodniach namyślił się i powrócił i ze zdumieniem na swoim biurku znalazł trzy koperty z gotowymi honorarjami. Nato miast, kiedy kontrakt się skończył, autora się odrzuca jak niepotrzebny kawałek papieru. Jeden z nich, p. Roland Miller, wpadłszy pewnego wieczora na świetny pomysł, powrócił następnego ranka z radością do swej pracowni, ale policjant, który stał u wejścia, nie wpuścił go do wnętrza, bo właśnie dnia poprzedniego kontrakt się skończył i autor stracił prawo wstępu do zakładu.

Takich jednak „szczęśliwych leniuchów” jest niewiele. Większość pracować musi jak wół roboczy, w warunkach, opisanych na początku.

Pomnik bohaterskiego generała



W Paryżu odsłonięto pomnik zasłużonego francuskiego generała Mangina, bohatera wojny światowej.

Zgon dyplomaty albańskiego



Posel Albanii w Paryżu Vriani, który odegrał wielką rolę w porozumieniu między Albanią a Włochami, zmarł w tych dniach w Paryżu.

Niespokojna podróż poślubna

Ślub wnuka królewskiego szwedzkiego księcia Lennarta, z panną Nissavand, o którym pisaliśmy już kilkakrotnie, odbył się w Londynie, Londynie, który wraz ze swą mgłą i deszczem okazał się bardziej rądem dla dwójki zakonanych, niż śniegi i lody, ich ojczyzny.

Pobrali się. Na ślub zjawili się matka Lennarta, wielka księżna Marja Pawłowa z Ameryki. Ta kobieta, zarabiająca w pocie czoła na chleb, zamknęła z pobłażliwym uśmiechem oczy na drzewo genealogiczne synowej.

Spytała tylko, jak tam z religią. A gdy syn oświadczył jej, że bierze tylko ślub cywilny błagała, by zrobił dla niej to ustępstwo i zgodził się na ślub kościelny.

Uparty Lennart nie ustąpił. Matka położyła się wobec tego do łóżka i oświadczyła:

— Rób, jak chcesz, ale ja nie będę przy tem.

Młoda para nie miała chwili spokoju od momentu ślubu. Tłumy obległy hotel Dorchester, gdzie nowożeńcy, jeśli śniadali.

Tłumy starały się zdobyć czerwony goździk z bułoniczki Lennarta i chusteczkę jego młodej żony.

Para wyleciała do Mainau, gdzie chwilowo zamieszka.

Ale kto wie, czy na płocie, otaczającym ich dom, nie siedzi w tej chwili reporter, który czytelnikom angielskim zakomunikuje artykuł p. t. „Jak spędzają młode małżeństwo Lennart i Karin”.

Pasy... pasy... pasy...



Popielata sukienka w pasy, z lakierowanymi paskiem.

FATALNA OMYŁKA



Marjusz, słynny Marjusz z Marsylii jechał okretem do Ameryki.

W kilka dni po opuszczeniu portu umarł jakiś pasażer, zajmujący kabinę sąsiadującą z kabiną Marjusza.

Kapitan, dowiedziawszy się o tem, kazał włożyć trupa do obciążonego kamieniem worka i wrzucił go do morza. Rano zaobserwował marynarzy, którym powierzył tę żalobną pracę:

— No, jak tam wam poszło?

— Nieźle — odpowiadał bosman. Ale musieliśmy się dobrze napracować, gdyż nieboszczyk okropnie wierzał nogami i krzyczał, że wcale nie umarł.

No, ale ponieważ miał marsylski akcent, tośmy odrazu poznali, że to znowu jakiś kawał!... (i „Cyrulik Warszawski”).

Jak żandarmi szukali fauna z rogami

Przygody japońskiego malarza we Francji

Wybitny japoński artysta malarz Okimasa Nakanishi, syn bardzo bogatego właściciela rozległych włości w okolicy Tokio, szczeniacy się przyjaźnią ambasadorów i ministrów swej ojczyzny, postanowił w roku 1927 osiedlić się w Paryżu, aby być bliżej kultury europejskiej.

Po swym przybyciu do stolicy nadsekwanskiej 44-letni artysta zrobił to, co robią wszyscy członkowie francuskiej cyganerii: zaczął się rozglądać za przyjaciółką, która umiałaby mu życie, prowadzić dom i pomagała przyjmować przyjaciół i znajomych.

Wnet wielki malarz na drodze swojej, która była drogą wiodącą z Montmartre do Montparnasse'u spotkał młodą osobę, łączącą w sobie wszystkie zalety.

Była to niejaka pani Austett, młoda, przystojna i dobrze zbudowana rozwódka, która od pierwszej chwili okazywała mu wiele życzliwości.

Japończyk nie widział w tem żadnej przeszkody. Ze jego przyjaciółka była matką dwóch dziewczynek w wieku 6 i 7 lat i córka bardzo surowej pod względem obyczajów matrony, niejakej pani Ham.

Jako człowiek wschodu, pojmował on sprawy erotyczne w sposób o wiele prostszy i naturalniejszy, niż to zwykły czynić niektórzy europejskie panie, po przekroczeniu pewnej granicy wieku.

Okimasa wynajął przytulną willę w departamencie Oise'y, gdzie cała „rodzina” często spędzała nie tylko niedziele, ale nawet całe tygodnie.

Do „rodziny” oczywiście należała również „teściowa”, pani Ham. I tu się zaczęła kabała.

Okimasa, będąc malarzem, malował, co jest rzeczą najnaturalniejszą w świecie. A malując, nie rozumiał powodu, dla którego miałby opłacać drogie modele, skoro miał pod ręką swoją przyjaciółkę, która chętnie mu pozowała.

Już to wywoływało wybuchy zgorznienia jej matki. Ale Japończyk malował nie tylko przyjaciółkę, ale i jej dziewczynki i nie tylko malował je, ale i fotografował w rozmaitych pozach. To już, zdaniem pani Ham, była Sodoma i Gomora.

Wiec pocziwa kobiecina, pełna oburzenia z powodu takiej obrazy boskiej, pobiegła do prokuratora re publici francuskiej w Sensis.

— Przecież te dzieci nie będą miały żadnego wstydu! — błagała ze zgrozą.

Pan prokurator, który na sztuki plastyczne miał poglądy niedaleko odbiegające od poglądów pani Ham, podzielił w zupełności jej oburzenie i wypuścił na nieszczytnego malarza całą sforę żandarmów.

Zaczęło się gorliwie i mozolne śledzenie Japończyka, który się zresztą bynajmniej nie ukrywał ze swą działalnością artystyczną. Pod czas przeprowadzonej w jego domu rewizji znaleziono więc na swoim miejscu wszystkie corpora dedecii w postaci pustych, rozpozdeciwych, a nawet już gotowych płó-

cienn, sztalug, farb, pendzli, obłówek i kredki.

Żandarmi, jak wiadomo, rzadko tylko są artystami, więc nie rozumeli przeznaczenia większości tego sprzętu malarskiego, we wszystkich dopatrując się jakichś zakazanych sprośności.

Aż ryknęli z radości, dopatrzając najoczywistszych dowodów winy: aparatu fotograficznego i portretu starszej z córeczek — pani Austett, 7-letniej Helenki, uciekającej przed jakimś starszym, alegorycznym faunem.

Stróż moralności chcieli koniecznie wykryć oryginalnego fauna i dopytywali się sąsiadów, czy w willi Japończyka nie bywał czasem nieznanomy pan z rogami na

głowie i z końskimi kopytami.

W tym kierunku wszelkie poszukiwania pozostały bezowocne. Skutek rewizji jednak był taki, że pocziwy i niczego nie przeczuwający Okimasa, został aresztowany w chwili, gdy wysiadł z pociągu w miejscowości, w której jest jego willa.

Pani Austett i obie dziewczynki, przesłuchane w charakterze świadków, zeznały, że w pozowaniu malarzowi do jego obrazów i studiów nie widziały nic zdrożnego.

Nawet pani Ham, po aresztowaniu zięcia cofnęła swe oskarżenie, niestety, już zapóźno. Sprawa potoczyła się normalnym trybem i wieki malarz zasiadł na ławie oskarżonych.

Dozorca wężenny dziedziczy po Eastmannie?

Dozorca amerykańskiego więzienia w Bronx oświadczył, iż jest legalnym spadkobiercą, na którego spadną miliony po „królu Kodaka” Eastmannie.

Dozorca ów nazywa się też Jerzy Eastmann i twierdzi, że jest jedynym bratankiem miliardera. Mówi on, że ojciec jego imieniem Karol był rodzonym bratem samobójcy.

Na dowód pokazuje on fotografię ojca, istotnie nieco podobnego do Jerzego Eastmanna.

Z drugiej strony okazało się, że

„Kodak” przed samobójstwem dorzucił jeszcze jeden paragraf do testamentu.

Mimo, iż testamentu dotychczas nie otwarto, powszechnie sądzią, że miliardar odziedziczy siostrzenica zmarłego, mrs. Dryden of Evanston, jedyna krewna z pierwszej linii.

W drugiej linii jest jeszcze kuzyn Eastmanna Jerzy Eastmann-Dryden, również miliardar „król gumy”.

Co otrzyma dozorca, nie wiadomo...

Co wróżą gwiazdy na dzień 24 marca?

Nie chćciej powiedzenia



Dzień dzisiejszy może zaznaczyć się sportowaniem się uporu, zagrożeń, zmysłowości, nieustępliwości i nieufności, a może nam przynieść również zainteresowanie rzeczami skrytymi, oraz poznanie osób dziwnych, których wpływ na nasze życie podmieńskich wpływ na nasze życie późniejszego nie będzie dodatni.

Nie nadaje się do nowych poczynani, wyruszania w podróż oraz dyskusji, w których możemy przejawiać zbytnią nieustępliwość i zaciętość.

Dina dzisiejszego nie można zaliczyć do pomyślnych — przedwzrostkiem ze względu na ujemne wpływy kosmiczne, jakie będą się przejawiać około godz. 13-ej. W czasie tym na-

szę wysiłki życiowe nie wydadzą rezultatów dodatnich, wobec czego łatwo może się dać odczuwać niezadowolenie, depresja, tendencja do pesymizmu lub apatii. Również we współdziałaniu z innymi możemy być narażeni na niepowodzenia, co dotyczy zwłaszcza osób starszych, a związki dziś zawarte — nie rokują pomyślności i trwałości.

Dopiero godz. 20 przyniesie lepsze nastroje, zainteresowania artystyczne i pragnienie doznania nowych wrażeń. Jednakże w dwie, trzy godziny później — znowu może się zacząć zbytnia demonstracyjność, chęć postawienia na swoim lud podrażnienia.

Dziecko dziś urodzone — będzie bystre, bardzo subtelne, władce i zawzięte. Okaze dużo niepotrzebnej szorstkości w słowach — na co wychowawcy winni zwrócić uwagę.

J. S. D.

Radio warszawskie

WARSZAWA. Długość fali 1411,8 m. Q. 11:58: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa.

12:15: „Walka z rakietami ziemniaczanymi i odmiany rako - odporne”. 12:35: Płyty.

14:45: Płyty.

15:25: „Litwa przed unją z Polską”. 15:50: Program dla dzieci.

16:20: Lekcja języka francuskiego.

16:40: Audycja dla nauczycieli muzyki.

17:10: „Jak dawne są pisaniki”. 17:35: „Pieśni wielkopostne i wielkanocne”. 18:05: Koncert kameralny.

19:05: Skrzynka pocztowa rolnicza. 19:35: Płyty.

20:00: Słowo wstęp i do oratorium „Stworzenie świata” Haydna. 20:15: Oratorium „Stworzenie świata” J. Haydna. W przerwie „Misterium wielkanocne”.

22:50: Parafraza z „Śledmii słów Chrystusa” oraz „Transitus animae”.

Winszujemy

Dziś: Markowi, Jutro: Marji.

klub trzynastki

posłada 3 razy po 13 członków; spotykają się oni 13-go każdego miesiąca. W sali klubowej posiadają wypchane sofy i jaszczurki. Każdy gość musi choć raz rozszarpać sół podczas jedzenia. Podają 13 potraw. Wszystko po to, by pokazać, że kpią sobie z przesądów.

Bardziej demokratyczny jest

„klub premierowiczów”,

do którego należą bywalcy londyńskich premier, zajmujący miejsca na galerji. Raz do roku owi klubowcy jedzą wspólny obiad w restauracji, będącej siedzibą aktorów angielskich.

Inny jest

klub braci.

Do owego „Brother Club” mają prawo należeć tylko bracia sławnych ludzi. Ci, którzy w życiu znajdują się jedynie, w cieniu sławnych braci, tu są na pierwszym miejscu.

NA ŚWIĘTA WIELKANOCNE.

6.90
7.90



Fason 3661-03
Naszym najmniejszym klientom - te wygodne buciki, które nie przeszkadzają w rozwoju dziecięcej nóżki.

16.90



Nr. 34-38
Praktyczny pantofelek na poszcz. Szeroki wygodny krój jest najodpowiedniejszy dla dziecięcej nóżki.

16.90



Fason 4644-05
Dla Pań - Szeroki wygodny półbucik na niskim obcasie i gumie.

26.90



Fason 3635-18
Eleganckie czółenka z brązowej lub czarnej gieny. Najmodniejszy krój. Ozdobny języczek.

29.90



Model 9505-99
Męskie półbuciki z czarnego lub brązowego boku. Goodyear. Wygodne w noszeniu. Do nabycia w kilku szerokościach.

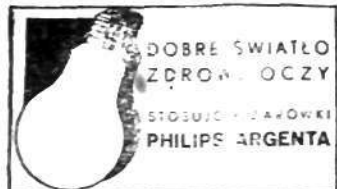
Żałobna akademja

ku czci ś. p. Biskupa Bandurskiego

Dnia 22 b. m. w świetlicy strzeleckiej (ul. św. Rocha Nr. 3) odbyła się z inicjatywy Związku Legionistów akademja żałobna ku czci ś. p. ks. Biskupa Bandurskiego. Na akademję przybył Pan Wojewoda Zyndram Kościolkowski, Starosta Grodzki p. J. Mieszkowski, Starosta Powiatowy p. inż. Michałowski, przedstawiciele urzędów państwowych, członkowie sferowanych organizacji b. wojskowych i strzelcy.

Słowo wstępne wypowiedział Starosta Grodzki p. J. Mieszkowski, poczem zebrani uczcili pa-

mię zmarłego biskupa przez powstanie i jednogłówną ciszę. Następnie p. Janicki zast. Inspektora Szkolnego mówił o życiu i działalności ś. p. Bandurskiego, zaś rolę jaką odegrał ś. p. biskup Bandurski w życiu Legionistów zobrazował p. Kalina referent pras. Urz. Wojew. przyczem odczytał treść kilku kazań zmarłego do legionistów.



Godziny urzędowania

w okresie przedświątecznym.

Urzędowanie w biurach państwowych w piątek 25 b.m. odbywać się będzie do godz. 13-ej, w sobotę 26 b.m. do godz. 12-ej.

Z frontu pracowniczego

Dnia 22 bm. uruchomiony został drugi oddział fabryki dykt Hasbacha w Dojlidach. Do pracy przystąpiło 54 robotników.

Prace nad monografią

m. Białegostoku

Dziś, dnia 24 bm. o godz. 20-ej odbędzie się posiedzenie Komitetu Redakcyjnego Monografii m. Białegostoku. Na porządku dziennym dyskusja nad uzupełnieniami rękopisu i dalszy ciąg rękopisu. Ponadto omówiona zostanie techniczna strona wydania monografii.

Chleb dla bezrobotnych

Chrześc. Stow. Spółdzielcze „Zjednoczenie” złożyło wczoraj do dyspozycji p. Starosty Grodzkiego 150 kg. chleba razowego,

jako ofiarę dla bezrobotnych. Ofiarę tą p. Starosta przekazał Komitetowi pomocy bezrobotnym.

NOCE KAUKASKIE

Najbardziej emocjonujący film dźwiękowy z życia emigrantów rosyjskich wykonany przez kolonję rosyjską w Paryżu

NOCE KAUKASKIE

ŚPIEWY W JĘZYKU ROSYJSKIM

„OCZY CZARNE” • „PIJMY ZDROWIE”
chórzyści, artyści i tancerze—arystokracja rosyjska i członkowie rodziny carskiej

NOCE KAUKASKIE

ORYGINALNA

„DZIGITÓWKA KOZAKÓW”
w wykonaniu SOTNI CZERKIESÓW

NOCE KAUKASKIE

„LEZGINKE”
odtańczy książe GRUZIŃSKI

NESTOR ARIANI

NOCE KAUKASKIE

to arcyfilm dźwiękowy wg. poczytanej powieści

JÓZEFA KESSLA

„NUITS DE PRINCES”

NOCE KAUKASKIE

wkrótce w „APOLLO”

Polecamy nasze jedwabne pończochy. Obfity wybór we wszelkich modnych kolorach po różnych cenach. Jedwabne „BEMBERG” Zł. 4.90, fl. 3.90

flata

Z posiedzenia Wydziału Wojewódzkiego

Wczoraj pod przewodnictwem Pana Wojewody M. Zyndram-Kościolkowskiego odbyło się posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego, na którym roz-

patrzone zostały i zatwierdzone budżety sejmików powiatowych w Sokółce, Wolkowsku, Bielsku i Białymstoku.

Puszcza Białowieska — Wodzowi Narodu Polskiego

Dnia 20 marca r. b. w miejscowym kościele parafialnym w Hajnówce odbyło się uroczyste nabożeństwo ku czci Imienia Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Po nabożeństwie odbyła się defilada po mieście, w której wzięli udział organizacje miejscowe, jak strzelec, związek rezerwistów, straż ognio- i t. d.

O godzinie 12 w kinie kole-

jęk leśnych odbyła się uroczysta akademja, przy udziale 700 osób. Po zagajeniu akademji przez prezesa B.B.W.R. p. Piotra Zakrzewskiego, okolicznościowe przemówienia wygłosili p. profesor Zabdyr i Malinowski, oraz poseł Sławomir Dabulewicz.

Po zakończeniu akademji miejscowi artyści amatorzy odegrali jednoaktówkę „Stary Mundur”.

Zasadniczy proces o odszkodowanie za pracę

Wczoraj odbył się w Sądzie Pracy ciekawy proces przeciwko Kasie Chorych mający zasadnicze znaczenie dla tego rodzaju sporów, gdyż w razie przegranej instytucja ta mogłaby być narażona na olbrzymie wydatki z tytułu obowiązku wypłacenia wysokich odszkodowań.

Zródłem sprawy było wydane w lecie ub. roku zarządzenie Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń, uniemożliwiające poprzedni regulamin służbowy obowiązujący w Kasie Chorych, który nadawał pracownikom Kasy cały szereg przywilejów nigdzie nie praktykowanych a w szczególności przywilej odszkodowania w wysokości miesięcznej pensji za każdy przepracowany rok niezależnie od

normalnego ustawowego odszkodowania. Zarządzenie Okręgowego Urz. Ubezp. o tyle było słuszne, że szło po linii oszczędnościowych zasad.

Szereg jednak pracowników niezadowolonych z tego zarządzenia wniósł do Sądu Pracy skargi przeciwko Kasie Chorych o odszkodowanie, z których jedna, a mianowicie z powództwa p. Aleksandra Chańki była przedmiotem wczorajszej rozprawy.

Rzecznik p. Chańki adw. Cel-

larius w dłuższym wywodzie uzasadniał stanowisko pracownika, żądającego odszkodowania, które naliczył w sumie 4823 zł. 44 gr., natomiast pełnomocnik pozwanej Kasy adw. Gruszkiewicz, powołując się na Ustawę o obowiązkowym ubezpieczeniu oraz judykaturę Sądu Najwyższego wniósł o oddalenie powództwa.

Sąd Pracy przychylając się do wywodów rzecznika Kasy Chorych powództwo p. Ch. oddalił.

Raut-Koncert urządzony przez Zw. Pracy Obyw. Kobiet ku uczczeniu Imienia Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego

Raut-koncert, jaki był urządzony w salach Urzędu Wojewódzkiego w dn. 19.III staraniem Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet był pięknym wyrazem uczuć przedstawicieli społeczeństwa białostockiego dla Marszałka Piłsudskiego.

Raut rozpoczął Pan Wojewoda M. Zyndram-Kościolkowski mocnym, porwijacem przemówieniem, owianem gorącym duchem szczerze czci dla Wielkiego Solenizanta. Pan Wojewoda podkreślił na wstępie, że Józef Piłsudski jest jedną z tych nielicznych legendarnych postaci, których słowa rodzą czyn. Faktami z życia Marszałka wykazał Pan Wojewoda Jego niestrudzoną pełną poświęcenia pracę dla Polski, Jego niezłomność woli i hart ducha. Wszystko to sprawia, że dookoła Jego osoby, Jego idei dziś skupia się cały Naród.

Przemówienie Pana Wojewody zostało wysłuchane w głębokim skupieniu.

W obfitej pod względem programu części koncertowej wszystkie produkcje muzyczno-wokalne i deklamacyjne (w wykonaniu amatorów) stały na wysokim poziomie artystycznym. Udział w koncercie brali: p.

A. Frankowski — fortepian (doskonale wykonana Rapsodia Węgierska) p. Cz. Rączaszko-wa—deklamacje, p. dr. W. Wołański—wielonczela, p. T. Kotowicz utalentowany profesor

Współdziałanie organów bezpieczeństwa z władzami sądowymi

Wczoraj bawił w Białymstoku wiceprokurator Sądu Apelacyjnego w Wilnie p. Dominik Pio-

trowski w sprawach omówienia współdziałania organów bezpieczeństwa z władzami sądowymi.

Popierajcie Polski Cz. Krzyż

Utworzenie Koła Rezerw. w Gródku

Dzięki usilnym staraniom Komitetu Organizacyjnego Koła Rezerwistów w Gródku w osobach p.p.: sekretarza urzędu gm. Gródek, Pawła Poznanski, podoficera rezerwy, Dawida Klejnermana i Fran-

ciszka Webera zorganizowane zostało w Gródku, Koło Związku Rezerwistów R. P.

Dalsze ofiary

zamiast bytności na raucie

w dniu 19.III

P. p. Witoldostwo Kościowie zamiast bytności na raucie w dniu 19.III złożyli na ręce p. Z. Kamińskiej na cele Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet zł. 15.

Dyżury nocne aptek

Dziś pełnią dyżury apteki: Ajzensztadt Rynek Kościuszki 11 i W. Hermanowski Warszawa 24.

Nocne pogotowie lekarskie

tel. 5-03 „Linia Hacedek”.

Nr. E 925/31 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Białymstoku, rewiru IV-go, mający swą kancelarię w Białymstoku, przy ulicy Kraszewskiego w domu Nr. 1, ogłasza, że w dniu 1 kwietnia 1932 r. od godz. 10 rano, przy wsi Horodnany, gminy Białostockiej, w domu Jana Szymańskiego, odbędzie się sprzedaż przez licytację tegoż domu (drewnianego) na rozbiórkę, oszacowanego na 4.000 zł.

Białystok, dn. 21.III.1932 r.

Komornik Powowski.

Z ruchu organizacyjnego

B. B. W. R.

Dnia 3 kwietnia b. r. w Sokółce o będzie się zebranie Rady Powiatowej B.B.W.R. z udziałem pp. posłów: Walewskiego Jana, Łazareckiego Michała, Jaroszewicza Michała oraz Bzowskiego Włodzimierza.

LECZNICA
LEKARZY-SPECJALISTÓW
Białystok, Mawiecka 5 (Sieny Rynek) tel. 1-33.
Porada 3 zł.
Wszystkie specjalności: Choroby wewnętrzne, nerwowe, dzieci pordy dla matek karmiących, akuszeria, kobiece i pordy dla ciętarnych, chirurgiczne, skórne i weneryczne, oaza, oaza, gardła i uszu. Oraz gabinet dentystyczny. Rentgen, analizy, leczenie światłem i elektrycznością po cenzach lecznicow. Dojazd autobusem D.

królowa polskiego ekranu

JADWIGA SMOSARSKA

Niezapomniany „JANKO MUZYKANT”

WITOLD CONTI

oraz KSIAŻE ROSYJSKI

BAZYLI SIKIEWICZ

w najmonumentalniejszym polskim filmie dźwiękowym p. t.

ROK 1914

wkrótce w kinie „MODERN”